

wō te zet

**MAGAZYN OŚRODKÓW
TERAPII ZAJĘCIOWEJ**

NUMER 65



wydawca

Fundacja Inicjatyw Społecznych MILI LUDZIE

redakcja

Marcin Halicki, redaktor naczelny

Zbigniew Strugała, korespondent

Katarzyna Halicka, dziennikarka współpracująca

korekta

Emilia Szulc

projekt

Joanna Kaźmierczak i Mirosław Śmieński (rso196)

skład i druk

Poligrafia KS, poligrafiaks@interia.pl

nakład

2700 egz.

kontakt

„WóTeZet” Magazyn Ośrodków Terapii Zajęciowej

redakcja@wotezet.pl, www.wotezet.pl

na okładce

Mariola Romejko i Władysław Tyszkiewicz, „Wolna i niezależna”,

5 DPS w Łodzi, III miejsce w kategorii tkanina i aplikacja,

XVI edycja ogólnopolskiego konkursu plastycznego

„Sztuka Osób Niepełnosprawnych”



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

Projekt „WóTeZet – Ogólnopolski Magazyn Ośrodków Terapii Zajęciowej”

jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji

Osób Niepełnosprawnych

**Archiwalne numery „WóTeZetu”
do pobrania na stronie internetowej
www.wotezet.pl**

Dzień dobry!

Witajcie na pokładzie 65 numeru „WóTeZetu”. Bardzo nam miło, że nadal jesteście z nami – do naszej redakcji napłynęły liczne głosy, potwierdzające, że nas czytacie i czekacie na kolejne numery! Nakład gazety jest ograniczony, jednak staramy się dotrzeć do każdego zainteresowanego czytelnika i czytelniczki. Poza tym, przypomnę, że zawsze możecie pobrać wersję pdf każdego numeru ze strony www.wotezet.pl (zakładka „archiwum”).



Rozpoczęliśmy letni sezon wyjazdów – zapewne wielu i wiele z Was jest już spakowanych lub już wypoczywa w różnych częściach naszego kraju. Mamy nadzieję, że miejsca, w których spędzacie czas są dostępne dla osób z niepełnosprawnościami lub starszych.

Wakacje to także tradycyjny czas plenerowych wydarzeń kulturalnych w Polsce. Jak wiecie, nasza redakcja od dawna angażuje się w kampanię „Dostępna Kultura”, której celem jest zwiększenie liczby osób z niepełnosprawnościami, które biorą udział w festiwalach muzycznych, teatralnych, koncertach oraz innych aktywnościach na świeżym powietrzu, związanych z szeroko rozumianą kulturą. W tym numerze prezentujemy jeden z naszych ulubionych festiwali – OFF FESTIVAL, który na początku sierpnia odbędzie się w Katowicach. To nie jedyne miejsce, do którego udamy się w tym roku, sprawdzając dostępność i wspomagając organizatorów w jak najlepszym dostosowaniu imprezy do potrzeb osób z różnymi niepełnosprawnościami. Zachęcamy do wakacyjnych aktywności, nie tylko tych związanych z imprezami kulturalnymi, ale także z kontaktem z piękną przyrodą. Do tego nie potrzeba długich przygotowań i długich podróży. Wystarczy wycieczka do pobliskiego lasu, nad rzekę, jezioro lub do parku. Efekt wypoczynku gwarantowany!

Do zobaczenia we wrześniu.

Marcin Halicki
Redaktor naczelny

numer 65

strona 3

Od redakcji

strona 5

Dziękuję Ci, Pani Marto

strona 9

Słońce świeci dla wszystkich

strona 10

Ogród w terapii zajęciowej

strona 13

**Trudna sztuka rozmowy terapeuty z rodzicem
osoby z niepełnosprawnościami, cz. 2**

strona 16

OFF Festival – w kierunku standardów dostępności

strona 18

500 zł, 1000 zł to będzie zawsze za mało

strona 20

Akcja ewakuacja! Czyli: #niezostawiamynikogo

Dziękuję Ci, Pani Marto!

Kiedy w grudniu 2003 roku zostałem uczestnikiem Warsztatu Terapii Zajęciowej w Czeszewie, nigdy nie pomyślałbym, że spotkam tu osobę, na której będzie mi tak bardzo zależeć i którą bardzo, bardzo polubię, i której zaufam. No i która mi tak dużo pomoże. Tą osobą jest Marta Mrozińska-Pawlak, terapeutka z naszego WTZ.

Panią Martę poznałem w pracowni komputerowej, w której pracowała jako terapeutka od początku założenia Warsztatu, czyli od 1 grudnia 2003 r. Los sprawił, że przypadkowo zostałem uczestnikiem tej pracowni komputerowej. Tak zaczęła się moja znajomość z panią Martą i przygoda z tą pracownią, która nieco później stała się dla mnie nie tylko miejscem pracy, ale również moim drugim domem.

Wracając do pani Marty – na początku było mi ciężko, bo pani Marta mnie wtedy nie знаła, ani ja pani Marty. Jako świeżo upieczona terapeutka musiała się wiele nauczyć i poznać bliżej osoby z niepełnosprawnościami, takie jak ja. Zresztą jak sama mówi o tamtym okresie – było jej bardzo ciężko. Jeśli chodzi o mnie, pani Marta musiała zrozumieć moją mowę i mnie samego.

fot. WTZ w Czeszewie

Nie było to łatwe w moim przypadku, pomimo że wtedy jeszcze sam chodziłem, chociaż wózka także używałem, a komputer obsługiwałem lewą ręką. O warsztacie i przepisach w takich placówkach nie miałem żadnego pojęcia i było mi wtedy bardzo ciężko. Jednak pani Marta sobie świetnie poradziła z tym problem. Umiała podejść do mnie taką dobrocią, miłością, serdecznością i dobrym sercem, że byłem pod dużym wrażeniem. Myślałem sobie: jak ona to robi? Taka była ta nasza, kochana pani Marta i to nie tylko dla mnie, ale i dla wszystkich uczestników. Właśnie dlatego była lubianą terapeutką w Warsztacie. Dobry kontakt z panią Martą nawiązałem już po czterech dniach.

Pamiętam, jak byłem u niej w pracowni. Te wzruszające sytuacje, jak ktoś mnie chciał zabrać albo ubierać mi kurtkę, zawsze pani Marta mówiła: „przepraszam, on jest mój!” Było wiele takich miłych i jednocześnie zabawnych sytuacji. Ale zdarzały się też sytuacje trudne i przykre, kiedy było mi bardzo smutno, kiedy dochodziło między nami do ostrych sporów. Wtedy i mi, i pani Marcie było bardzo przykro. Ona jednak umiała takie sytuacje łagodzić dobrą i szczerą rozmową ze mną. Ona zawsze chciała dla mnie dobrze. Była dla mnie,

zawsze mnie wspierała, kiedy mi było bardzo ciężko, nawet wtedy, gdy przyszły problemy z kręgosłupem, kiedy nie mogłem już nic robić rękoma ani chodzić, kiedy na komputerze zacząłem pisać nosem, kiedy byłem załamany. Wtedy była jedyną osobą, która mi dawała nadzieję, pokazywała że nie jest tak źle.

Dzięki terapeutce pani Marcie i jej pracy zaczęła się moja przygoda z pisanem artykułów najpierw do warsztatowej kroniki, a potem do różnych czasopism dla niepełnosprawnych i gazet. Z uczestnikami warsztatu w pracowni komputerowej wydawałem w latach 2004/2008 gazetkę „Radość”, od września 2016 r. małą gazetkę „Z życia warsztatu”. Ukończyłem także korespondencyjny kurs dziennikarski. Tak zostałem warsztatowym dziennikarzem.

Dzięki pani Marcie uprawiałem w warsztacie taniec na wózku, występowałem na różnych imprezach z warsztatową grupą tańca towarzyskiego, „Radość”, która kiedyś w nim działała. Brałem udział w kilku konkursach literackich. Otrzymałem też wiele dyplomów i wyróżnień między innymi medal „Za serce sercem” od czasopisma „Filantrop Naszych Czasów”, a także i legitymację dziennikarską od magazynu „WóTeZet”.

Dzięki pani Marcie bardzo dobrze opanowałem obsługę komputera. Umieję obsługiwać różne programy komputerowe, a także Internet. Nauczyła mnie jak robić gazetkę, kalendarz, jak edytować zdjęcia, jak robić prezentacje. Wiem jak zrobić kartkę i zaproszenie, czy wizytówkę. Dzięki pani Marcie umiem malować ustami na szkło. Pani Marta nauczyła uczestników i uczestniczki Warsztatu wielu ładnych i pożytecznych rzeczy.

Pani Marta była chyba osobą w warsztacie, która mnie najlepiej poznała, i wszystko o mnie wiedziała, jak sam chodziłem lub trzymany za rękę, jak pisałem ołówkiem na ziemi ręką, znała moje problemy ze zdrowiem i inne problemy, z którymi się zmagam w Warsztacie i życiu codziennym.



fo. WTZ w Czeszewie

Pamiętam też, jak byłem z panią Martą i z grupą uczestników i uczestniczek jako delegacja na zabawie karnawałowej w WTZ w Środzie Wielkopolskiej kilka lat temu. Dzięki pani Marcie bawiłem się wtedy świetnie. W listopadzie 2017 r. byłem z delegacją naszego WTZ-tu na imprezie w WTZ Rudzie Komorskiej. Tu też pani Marta była moją opiekunką. No i nasza ostatnia wycieczka, do Łowicza i Łodzi, zapadała mi w pamięć. Byłem wtedy pod opieką pani Marty. Niestety, była to już ostatnia nasza wycieczka z panią Martą.

Pamiętam również jak kilka lat temu nasza pani Marta zawsze pod koniec każdego miesiąca, z uczestnikami i uczestniczkami swojej pracowni komputerowej prowadziła indywidualne miłe rozmowy, podczas których można było się wypowiedzieć na różne tematy i porozmawiać o tym, co nas boli, co można zmienić. Były to serdeczne, bardzo ciepłe rozmowy. Pani Marta z szacunkiem i zrozumieniem umiała podejść i wysłuchać każdą osobę, doradzić, wytłumaczyć tak jak najlepszy. Lubiła też z nami pożartować i pośmiać się. Chociaż jak ktoś z nas narozrabiał lub zrobił coś nie tak, albo nie słuchał, potrafiła być stanowcza i ostra. Sytuacje takie, na szczęście, bywały rzadko i bardzo szybko mijały.

Wiem także, że pani Marta chętnie pomagała innym potrzebującym osobom. Brała udział imprezach i akcjach charytatywnych na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

W Warsztacie, jako terapeutka, pani Marta pomagała i lubiła wszystkich uczestników i uczestniczki, ale szczególnie pomagała osobom na wózkach.

Kiedy po przerwie wakacyjnej w lipcu i w sierpniu 2018 wróciliśmy do Warsztatu dowiedziałem się od terapeutki pani Marty, że odchodzi z pracy w Warsztacie i jest z nami do 31 sierpnia. Doznałem w szoku! Po wyjściu z pracowni rozpłakałem się, myślałem, że to sen, jakiś zły koszmar, że to wszystko nie może być prawdą! Pani Marta, najlepsza terapeutka w warsztacie, najbardziej lubiana osoba! Dlaczego?

**Pamiętam jak we
wrześniu 2014 r.
pani Marta pomogła
mi zorganizować
małe przyjęcie
dla przyjaciół
i przyjaciółek
z Warsztatu. Było
to w pracowni
komputerowej z okazji
moich 50. urodzin.
Właściwie to ona
wszystko załatwiła
– ciasto, kawę i bardzo
miłą atmosferę.**

Mówiąc tak szczerze, była to osoba bardzo skromna, o wielkim sercu i szalenie dobra dla innych. Sam tego wiele razy doświadczyłem. W pracowni pani Marty zawsze panowała miła atmosfera, że aż się chętnie chciało się jeździć do Warsztatu. Szkoda, że tego nie rozumiała pani kierownik WTZ...

Najpierw, w listopadzie 2016 r., odszedł z pracy lubiany terapeuta Mariusz, następnie, w marcu 2018 r. odeszła najlepsza fizjoterapeutka Ewelina, a teraz nasza pani Marta. Tego to już było za wiele. Było mi naprawdę bardzo przykro. Powtarzałem sobie wiele razy: dlaczego taka dobra osoba odchodzi?! Nie mieściło mi się to w głowie! Wiele razy miałem łzy w oczach, wiele razy się popłakałem w Warsztacie i w domu, bo było mi bardzo szkoda pani Marty. Była osobą, którą lubiłem i której ufałem. Przez te 14 lat była dla mnie najważniejsza w Warsztacie. Do dziś nie mogę dojść do siebie. Odejście pani Marty w dalszym ciągu wyciska łzy z moich oczu.



fot. WtZ w Oczaszewie (3)

Pożegnanie naszej pani Marty odbyło się w pracowni stolarskiej, bo tam się zebrali wszyscy uczestnicy i uczestniczki, prawie wszyscy mieli łzy w oczach, tak nam było szkoda naszej terapeutki pani Marty.

Terapeutka pani Marta ukończyła oligofrenopedagogikę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i studia podyplomowe Doradztwo zawodowe i przedsiębiorczość, na Uniwersytecie Zielonogórskim. Była także instruktorką rękodzieła artystycznego.



W warsztacie pracowała od 1 grudnia 2003 r. do 31 sierpnia 2018 r., od początku prowadziła zajęcia w pracowni komputerowej. Czasami, przez krótki czas, prowadziła w zastępstwie zajęcia w innych pracowniach. Pani Marta była bardzo dobrą terapeutką, o dużym doświadczeniu w pracy z osobami niepełnosprawnymi w różnym stopniu, ale co warto podkreślić, także o znacznej niepełnosprawności.

Dziękujemy, pani Marto – że z nami byłaś, i że było nam z panią dobrze w Warsztacie i za wszystko, co pani dla nas zrobiła. Dziękujemy! Bardzo nam uczestnikom i uczestniczkom jest szkoda, że pani już z nami nie pracuje. Nigdy Pani nie zapomnimy. O osobach takich jak Pani pamięta się zawsze.

A ja, Zbyszek, pani z całego serca bardzo serdecznie dziękuję za wszystko, co pani dla mnie zrobiła. Bez Pani wsparcia i pomocy nie byłoby moich osiągnięć. Jako terapeutce zawdzięczam Pani więcej niż komukolwiek!

Dziękuję, Pani Marto!

Zbigniew Strugała

Słońce świeci dla wszystkich

23. maja 2019 roku w Ustrzykach Dolnych po raz trzynasty odbył się Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych „Słońce świeci dla wszystkich”.

Udział w tej pięknej imprezie wzięły ośrodki z całego powiatu bieszczadzkiego: Warsztaty Terapii Zajęciowej Ustrzyki Dolne, Dom Pomocy Społecznej Moczary, Środowiskowy Dom Samopomocy Ustrzyki Dolne, Bieszczadzkie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk Nadziei”, Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych Ustrzyki Dolne.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą. Następnie uczestnicy i uczestniczki spotkania kolorowym korowodem, z Miejską Orkiestrą na czele, przeszli na Halę Sportową, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie imprezy.

Przyszła pora na część artystyczną, każda placówka przygotowała piękny występ taneczny, muzyczny, czy też teatralny. Gościnnie wystąpił także zespół wokально-instrumentalny „Werchowyrńcy” oraz zaproszeni goście ze Słowacji.

Po części oficjalnej rozpoczął się piknik oraz zabawa taneczna.

Podczas imprezy można było pooglądać piękne rękodzieło wykonane przez osoby z niepełnosprawnością, pod okiem ratowników



i ratowniczek medycznych spróbować swoich sił w pierwszej pomocy, z pracownikami i pracownicami Nadleśnictwa poprzez zabawy edukacyjne poznać przyrodę i zwierzęta występujące w Bieszczadach.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: Starosta Bieszczadzki, Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Wójt Gminy Czarna oraz Wójt Gminy Lutowska.

Dominika Staszewska
WTZ Ustrzyki Dolne

Ogród w terapii zajęciowej

Od dawna obserwuję, jak pozytywny wpływ na ciało i umysł człowieka ma kontakt z naturą. Kiedy w czasie warsztatów z radzenia sobie ze stresem pytam osoby o ich sposoby na relaks i odpoczynek, obcowanie z przyrodą i prace w ogrodzie zazwyczaj wybijają się na sam szczyt listy takich antystresowych czynności. Wiedziałam, że niektóre warsztaty terapii zajęciowej mają ogrody. Rozpoczęłam więc poszukiwania i otrzymałam kontakt do WTZ w Śremie, z taką oto rekomendacją: „Mają przepiękny ogród, który uczestnicy musieli najpierw dosłownie wykarczować, długa historia. Warto się z nimi skontaktować, chętnie podzielę się swoją historią no i cudownym ogrodem.”

Z tego kontaktu powstał poniższy wywiad, za który dziękuję pani Ewelinie Bednarskiej-Dopierale, instruktorce terapii zajęciowej w pracowni ogrodniczo-bukieciarskiej.

Wszystkim ogrodnikom i ogrodniczkom życzę pięknych chwil wśród zieleni. A Ciebie zapraszam do poznania pachnącej latem i dźwięczącej bzyczeniem pszczoł historii ogrodu w Śremie.



Jak to się w ogóle zaczęło?

Skąd pomysł na ogród?

Pomysł na ogród powstał z potrzeby realizacji założeń pracowni ogrodniczo-bukieciarskiej, która nie posiadała miejsca na ich realizację. Dzięki uprzejmości Władz Powiatu i Szpitala Powiatowego im. Tadeusza Malińskiego w Śremie, udostępniono nam teren 1640 m², umiejscowiony za pomieszczeniami gospodarczymi szpitala.



foto. WTZ w Śremie (2)

To całkiem spora działka! Jak wyglądała Wasza droga od terenu na zapleczu szpitala, do ogrodu?

Przede wszystkim oczyściliśmy teren, który był porośnięty samosiewami drzew i krzewów. Wyrównaliśmy nawierzchnię, ogrodziliśmy teren i utwardziliśmy przejścia kostką brukową. W kolejnym roku zrealizowaliśmy projekt boiska do gry w boule przy udziale Śremskiego Klubu Petanque. Jednocześnie posadziliśmy pierwsze kwiaty i zioła w ramach projektu „Zielona ławeczka” z Fundacji BOŚ. Tym samym powstał FYRTEL, w którym oprócz roślin zamontowaliśmy domki dla

owadów i dla jeży oraz budki lęgowe dla ptaków, przygotowywane przez pracownię rękodzielniczą. Następnym krokiem było zaprojektowanie części ogrodu sensorycznego przy współpracy z Zespołem Szkół Rolniczych w Grzybnie. W tym samym roku udało się posiać trawę i posadzić tuje na żywopłot. Ostatnim zadaniem było zbudowanie wiaty ogrodowej oraz zakup domku ogrodowego i potrzebnych narzędzi do pielęgnacji ogrodu. Bieżący rok obfitował w sadzenie roślin i krzewów owocowych. W ramach tworzenia ogrodu owocowego wzięliśmy udział w kolejnym projekcie z Fundacji BOŚ – „Tradycyjny Sad”, który zakłada propagowanie sadzenia starych odmian drzew. Zioła posadziliśmy w drewnianych skrzyniach dostosowanych dla osób poruszających się na wózkach oraz rozstawiliśmy ceramiczne poidła dla ptaków. Obecnie jesteśmy w trakcie budowy mini „szklarni” z butelek typu PET.

Za Wami sporo pracy i pewnie równie dużo wydatków. Kto brał i bierze udział w pracach ogrodowych? Skąd pozyskujecie rośliny i sadzonki?

W ogrodzie przede wszystkim pracują uczestnicy i uczestniczki z pracowni ogrodniczo-bukieciarskiej, na czele z terapeutą oraz, w ramach prac grupowych, pozostali uczestnicy i uczestniczki WTZ wraz z terapeutami i terapeutkami. W prace zaangażowani są także rodzice naszych podopiecznych. Jednocześnie współpracują z nami uczniowie i uczennice z Zespołu Szkół Rolniczych w Grzybnie w ramach praktyk zawodowych wykonują prace z zakresu ogrodnictwa i architektury krajobrazu.

Wszystkie rośliny w naszym ogrodzie pozyskujemy z projektów oraz od zaprzyjaźnionych rodzin. Zakup roślin pokryliśmy także z naszego budżetu. Dużym wsparciem były fundusze uzyskane od starostwa.

fot. WTZ w Śremie



I co w tym ogrodzie się wydarza?

„Jest fajnie, cieszę się, że wszystko kwitnie.”; „Jest kolorowo”; „Zwierzaki są” – to słowa uczestników i uczestniczek WTZ, którzy naprawdę czerpią radość z możliwości pracy w ogrodzie. Jest to forma relaksu wśród zieleni. Część z nich zagląda do ogrodu, aby złapać trochę słońca i wytchnienia od swoich obowiązków w pracowniach.

Typowy dzień ogrodnika i ogrodniczki to praca i jeszcze raz praca, szczególnie w sezonie wiosenno-letnim. Oczywiście dostosowujemy zadania do możliwości każdej z osób. Prace w ogrodzie postępują powoli, ale bardzo efektywnie. Stawiamy nacisk na profesjonalizm.

Jako terapeuci i terapeutki również zauważamy sporo korzyści z takiej „ogrodowej terapii”. Przede wszystkim - ruch na świeżym powietrzu, a co za tym idzie, poprawa kondycji psycho-fizycznej. Często jest to jedyna forma aktywności naszych uczestników i uczestniczek. Dzięki wyjściom do ogrodu mają oni również możliwość integracji, nauki współpracy, rozwijania pasji, poszerzania wiedzy, odstresowania się i zredukowania napięć.

Jakie macie plany na przyszłość związane z ogrodem?

Głównym założeniem naszego ogrodu jest odpoczynek i rekreacja. Ponadto mamy w planach organizowanie imprez integracyjnych, cyklicznych spotkań, rozgrywek w boule, gimnastyki porannej. Przed nami jeszcze drobne prace: dokończenie „szklarni” i doprowadzenie chodnika do ogrodu sensorycznego,

Rozmawiała Kasia Halicka

Jeśli chcesz podejrzeć, co dzieje się w ogrodzie w WTZ Śrem, znajdziesz ich na facebooku. A może Ty też masz ciekawą historię, którą chcesz się podzielić? Jeśli tak, zapraszam Cię do kontaktu z naszą redakcją. będzie, jeśli wyślesz do nas maila na adres info@mililudzie.pl.

Trudna sztuka rozmowy terapeuty z rodzicem osoby z niepełnosprawnościami cz. 2

Na wstępie przypomnijmy sobie, że istnieją czynniki, które mogą utrudniać komunikację między terapeutami i terapeutkami a rodzicami.

Czy są to przekonania o rodzicach? Na przykład o ich braku zaangażowania w terapię własnych dzieci? A może ze strony rodzica narosły nieporozumienia, roszczenia, potrzeby wypowiedziane w nieodpowiedniej formie? Duże znaczenie może mieć również poczucie niedocenienia wykonanej, ciężkiej pracy rehabilitacyjnej, pełnej poświęcenia i zaangażowania. Bywa, że terapeuci

i terapeutki również stoją w obliczu oczekiwań, że mają być cudotwórcami oraz cudotwórczyniami, a skoro dana osoba, w toku rehabilitacji, nie czyni realnych, oczekiwanych i wręcz oczywistych postępów, to jest to wina właśnie terapeuty lub terapeutki. Zdarza się również, że z kolei rodzic może czuć się zarzucany wymaganiami ponad swoje możliwości, przez co popada w frustrację i dystansuje się do osoby terapeuty lub terapeutki, którzy takie wymagania im stawiają.

Jak zatem dalej prowadzić konieczne dla dobra osoby rehabilitowanej rozmowy? Jak być ponad te przeciwności i narosłe mury? Otóż najczęściej chodzi o motywację i empatię. Te dwa filary pomogą wzbudzić się ponad podziały, a co za tym idzie, zmienić perspektywę spojrzenia na daną relację. Realnym wsparciem, bo o takie nam przecież chodzi, jest danie rodzicom prawa do niezrozumienia wagi terapii. Niewymaganie od nich działań ponad ich siły i możliwości. Jeśli terapeuta bądź terapeutka uzmysłowi rodzicowi, że ogromną wagę ma jego i jej miłość do dziecka, bezwarunkowa akceptacja; jak również to, że zwykłe procesy wychowawcze, które w sytuacji niepełnosprawności dziecka przestają być proste (choć przecież nigdy takie nie są), mają wielką wagę zdejmie to z rodzica pleców ogromny

Natalia Przybylska
– założycielka **PASJI ROZWOJU**,
trenerka kompetencji miękkich,
terapeutka ręki oraz terapeutka
metody Dennisona. Od trzech lat
koordynuje prace Klubu Rodziców
Dzieci ze Spektrum Autyzmu
RAZEM ŁATWIEJ, współtworzy
portal informacyjny
www.poznanaautyzm.com.
Prowadzi szkolenia, m.in.
z komunikacji i współpracy na linii
rodzic – terapeut(k)a, zarówno
wśród pracujących już specjalistów
i specjalistek, jak i wśród studentów
i studentek.

ciężar poczucia winy. Ciężar, który niezwykle dystansuje go i ją wobec terapeuty i terapeutki. Tak, osoby zapewniające profesjonalne wsparcie dzieciom i dorosłym z niepełnosprawnościami, mają też w pakiecie trudną rolę swoistej pomocy również ich rodzicom. Terapeuta i terapeutka powinni być bardzo czujni i dostrzegać fakt, że być może rodzic potrzebuje profesjonalnej pomocy, np.: psychologicznej.

Z mojego doświadczenia towarzyszenia rodzicom dzieci z niepełnosprawnościami, oraz bycia mamą takiej osoby, widzę, że prawie zawsze wsparcie psychologiczne jest wręcz niezbędne. Zatem nastawienie, że rodzina to naczynia połączone, a slogan: szczęśliwy rodzic = szczęśliwe dziecko, są niezwykle prawdziwe i nabierają zwielokrotnionego znaczenia, gdy jest ona dotknięta niepełnosprawnością jednego ze swych członków. Często jednak rodzice zapominają o sobie samych i ich trudne emocje kumulują się, by później wybuchnąć z siłą tsunami, np.: podczas rozmowy z terapeutą i terapeutką.

Terapeuta i terapeutko! Każdy rodzic pragnie być dumny ze swego dziecka! Ty, być może widzisz

bardziej potrzeby rehabilitacji oraz wsparcia i oczywiście kierujesz się jego największym dobrem, ze świadomością i rzetelną wiedzą, jak bardzo można mu lub jej pomóc. Nie zapominaj jednak, że wyrażając niepochlebne opinie o dziecku, dotykasz najczulszych strun każdego rodzica. Strun, które pogłębiają frustrację, przyczyniają się do załamania nerwowego, braku nadziei, itp. Trudno oczekiwać od większości rodziców niezbędnego dystansu do ich dziecka. Drogi terapeuto i terapeutko, masz zatem bardzo trudną rolę i odpowiedzialność w sytuacjach komunikacyjnych z rodzicami.

Co zatem zrobić? Jak przeprowadzić konkretną rozmowę, w której zdołasz zachęcić rodziców do współpracy? Przede wszystkim działaj wykorzystując właśnie metodę zachęty, a nie przymusu.

Najważniejszym jest, by rodzice zrozumieli, jaki efekt przyniosą konkretne działania, jak ważne są one dla dalszego rozwoju dziecka, jak wiele może osiągnąć PROSTYMI metodami. Jeśli zatem rodzic usłyszy, że zaangażowanie dziecka w mieszanie produktów podczas pieczenia ciasta ma ogromny wpływ na osiągnięcie umiejętności pisania, ich podejście do terapii zmieni się diametralnie. Pokaż zatem sens i cel metod, które można, bez większego trudu zastosować w domu. Czy ów opiekun lub opiekunka musiał o tym wiedzieć wcześniej? Nie, mógł nie mieć tej świadomości. Jednak kiedy zrozumie celowość swoich zaangażowań, łatwiej znajdzie na nie czas i ochotę, zwłaszcza jeśli nie są one bardzo czasochłonne. Metoda małych kroków zawsze działa! Lepiej rozpisać rodzicowi listę 15-minutowych, codziennych zadań, dzięki którym proces terapeutyczny będzie kontynuowany, niż dać ogólne zalecenia, które laikowi i laiczkę niewiele mówią. Naprawdę warto przekonać rodziców do poświęcenia jednej godziny terapii dziecka na rozmowę z terapeutą. Wówczas można sobie wszystko spokojnie wyjaśnić i mieć poczucie, że opiekun bądź opiekunka rozumie sens współpracy oraz jej warunki, które WSPÓLNIE ustalicie, na miarę jego i jej możliwości, a nie tylko według potrzeb osoby terapeutyzowanej.

Powracając jeszcze do kwestii frustracji rodzica spowodowanej niekorzystną oceną, np.: postępów dziecka, myślę, że najlepiej jest bazować na zasobach swego podopiecznego i podopiecznej, mówić o nich, cieszyć się nimi i budować u rodzica poczucie dumy z najmniejszych osiągnięć, uświadamiając mu i jej przy tym, że wszyscy mamy różny poziom sprawności, dokładnie tak samo, jak ich dziecko. Inny, nie znaczy przecież gorszy. Terapeuto, terapeutko! Masz ogromną moc zaspokoić niezwykle ważną potrzebę u rodziców osób z niepełnosprawnościami. Możesz pomnożyć ich nadzieje, których jest bardzo spragniony, a które mogą tkać właśnie z okrucich małych postępów.

Istnieją oczywiście opiekunowie i opiekunki, którzy z pasją i zapałem oddają się kontynuacji procesu terapeutycznego swoich dzieci w domu i wszędzie, gdzie z nimi przebywają. Mają tzw. „żyłkę” pedagogiczną, kreatywną naturę i mnóstwo pomysłów oraz sił, by wesprzeć swoje ukochane dziecko. Jednak i ci powinni mieć świadomość, że nikt nie wymaga od nich profesjonalnego terapeutyzowania. Trzeba uważać, czy nie traktują swej pociechy jak obiekt terapeutyczny, do którego wrzuca się wciąż nowe rozwiązania rehabilitacyjne, przez co życie dziecka może zmienić się w pole bitwy o jego lub jej zdrowie i lepsze funkcjonowanie, bez uszanowania naturalnej potrzeby zabawy i odpoczynku. Oczywiście nie mam na myśli gaszenia owego zapału, a raczej uświadomienie, że sam rodzic też jest ważny, że nie można nieustannie koncentrować się na chorobie, zaburzeniach, itp.

Jak natomiast reagować w sytuacjach, gdy rodzic wybucha oburzeniem i gniewem, a jego lub jej roszczeniowa postawa generuje potok nieadekwatnych słów? Niezwykle pomocne, choć oczywiście nie jest to łatwe, okazuje się wówczas wyrażenie zrozumienia. Eh, bywa, że trzeba wspiąć się na wyżyny heroizmu i empatii. Ale można to wyrazić w taki, lub podobny sposób:

– rozumiem Pani/ Pana wzburzenie, wiem, że kieruje się Pani/ Pan największym dobrem dziecka i bardzo chcę razem z Panią/ Panem znaleźć rozwiązanie w tej trudnej sytuacji.

Nie chcę tutaj wchodzić w zależności pomiędzy częściami naszego mózgu (ssaczą, gadzią i korą mózgową), ale takie podejście zapewnia łatwiejsze przejście z poziomu rozmowy opartej na trudnych emocjach, do komunikacji skoncentrowanej na WSPÓLNYM poszukiwaniu, najlepszego dla dziecka, rozwiązania. Może pomóc również gest lekko otwartych rąk podczas takiej rozmowy. Utrudnia ją natomiast założenie rąk w geście zamknięcia na rozmówcę. Niczego dobrego nie wniesie również podważanie racji drugiej osoby. Wręcz przeciwnie, sytuacja, najprawdopodobniej, zaogni się. Natomiast argument szukania dobra dziecka i wręcz zauważenie, że rodzic podjął taką rozmowę właśnie z tego powodu, zwykle ułatwia znalezienie płaszczyzny porozumienia.

Kluczowym jest zatem umiejętność uświadomienia osobom zaangażowanym, że proces terapeutyczny zatacza swój krąg również o opiekunów i opiekunki osób z niepełnosprawnościami. Jeśli zostanie to przekazane w sposób nie obciążający, a inspirujący do pracy, jeśli rodzic będzie czuł się słuchanym, ważnym ogniwem owego procesu, wówczas komunikacja nabiera zupełnie innego wymiaru. Czego Tobie, droga terapeutko i drogi terapeuto, bardzo życzę!

Natalia Przybylska

Konsultacje artykułu:

**dr Paulina Gołaska, psycholożka,
terapeutka, Terapia relacyjna**

foto: D. Chajmonik/Agencja Gazeta

OFF FESTIVAL w kierunku standardów dostępności

**Co roku na początku sierpnia
przepięknie położona Dolina Trzech
Stawów w Katowicach gości kilka
tysięcy fanów i fanek dobrej muzyki,
której próżno szukać w popularnych
stacjach telewizyjnych i rozgłośniach
radiowych. Przyjeżdżają oni i one
z różnych zakątków Polski i zagranicy
na OFF Festival.**

W tym roku organizatorzy i organizatorki festiwalu kolejny raz stanęli na wysokości zadania i ściągają do Katowic fantastycznych wykonawców – wystarczy wymienić zespół FOALS, SUEDE, czy STEREO LAB. Poza tym nie zabraknie polskich wykonawców muzyki alternatywnej, np. DEZERTER wykona w całości swoją legendarną płytę „Underground out of Poland”.

Bardzo nas cieszą informacje związane z dostępnością festiwalu dla osób z niepełnosprawnościami.

Podobnie jak w latach ubiegłych, przed Sceną Główną i Sceną Leśną zainstalowane zostaną specjalne platformy dla osób z niepełnosprawnościami. Z dokładną lokalizacją platform będzie można zapoznać się korzystając z map festiwalowych, lub zapytać o nią w punkcie INFO przy wejściu na teren festiwalu.

Osoby asystujące osobom z niepełnosprawnością ruchową oraz osobom z dysfunkcją narządu wzroku wchodzi na festiwal nieodpłatnie, po weryfikacji. W jednym dniu imprezy prawo nieodpłatnego wstępu przysługuje tylko jednej osobie asystującej bez prawa zmiany osoby towarzyszącej w tym dniu imprezy. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do weryfikacji niepełnosprawności w oparciu o orzeczenie o niepełnosprawności, legitymację lub kartę parkingową oraz dokument potwierdzający tożsamość z wizerunkiem twarzy (np. dowód osobisty, paszport).

Psy-przewodnicy osób niewidomych mogą przebywać na terenie festiwalu, a ich właściciele powinni mieć przy sobie stosowne dokumenty potwierdzające status psa.

**Ważna informacja dla osób poruszających się
za pomocą wózka akumulatorowego
– na terenie festiwalu zostanie wyznaczone
do tego specjalne miejsce, o szczegóły pytajcie
w punkcie informacyjnym.**

Oczywiście nad bezpieczeństwem widzów i widzek dbać będzie zespół obsługi medycznej, co roku są to bardzo oddane i pomocne osoby.

Bilety na OFF Festival można kupować przez internet – czekają na Was na stronie www.offsklep.pl

Zachęcamy do udziału w festiwalu, naszym zdaniem jest to jedna z najbardziej przyjaznych imprez muzycznych odbywających się latem na terenie naszego kraju.

RED

500 zł, 1000 zł to będzie zawsze za mało

Jako matka, obecnie jako opiekunka prawna, od ponad 30 lat zarządzam świadczeniami córki niezdolnej do samodzielnej egzystencji. Dodam, że Agnieszka jest osobą głuchoniemą z czterokończynowym mózgowym porażeniem dziecięcym i niepełnosprawnościami intelektualnymi.

Jak większość osób z niepełnosprawnościami, córka otrzymuje zasiłek pielęgnacyjny i rentę socjalną. Jak możnaby się spodziewać, nigdy nie starczało to na pokrycie kosztów jej tzw. podstawowego utrzymania. Opłacenie rehabilitacji, konsultacji lekarskich, zakupu pieluchomajtek i wózka, wyjazdu na turnus rehabilitacyjny – możliwe było i jest tylko dzięki pomocy rodziny i przyjaciół oraz średnio co 3 lata ze środków z PFRON wypłacanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Od kilkadziesiąt lat pracuję wolontariacko w samopomocowej organizacji rodzin osób z mózgowym porażeniem dziecięcym, stąd wiem, że opisana sytuacja jest typowa i stała się w naszym kraju normą, którą być nie powinna.

Faktem jest, że osoby z niepełnosprawnościami próbują „coś” zmienić w swojej sytuacji od wielu lat. Piszą petycje i odwołania, biorą udział w konsultacjach społecznych, debatują, a nawet w roku 2018 okupowały, razem ze swoimi opiekunami i opiekunkami, Sejm RP przez 40 dni. To właśnie ta akcja protestacyjna, nazywana „sejmowym strajkiem”, spowodowała największe zmiany w postrzeganiu osób z niepełnosprawnościami przez opinię publiczną, a także powszechną dyskusję na temat ich sytuacji bytowo-materialnej.

Nastąpiła też mobilizacja i aktywizacja środowiska osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin, które w całej Polsce zorganizowały setki wieców poparcia i akcji protestacyjnych, a ich niespotykana dotąd skala i natężenie spowodowała zainteresowanie mediów. Strona rządowa zmuszona była przedstawić propozycje rozwiązań „gaszących ten pożar”, ale niestety rozminęła się całkowicie z postulatami i oczekiwaniami strajkujących. Większość parlamentarzystów i parlamentarzystek okazała się ignorantami i ignorantkami, którzy w ogóle nie zrozumieli problemów strajkujących osób, chociaż byli zmuszeni o nich usłyszeć na korytarzach w swoim miejscu pracy. W lipcu 2018 roku o faktycznej sytuacji osób z niepełnosprawnościami oraz o braku w Polsce systemowej pomocy i wsparcia dla tych osób, rozmawiali już wszyscy: nauczycielki i nauczyciele, taksówkarze i taksówkarki, panie i panowie na targowiskach, sąsiadki i sąsiedzi, znajome i znajomi. W tej sytuacji Rząd RP zaproponował osobom ze znacznym stopniem niepełnosprawności bezkolejkowe zakupy w aptekach, zwiększony dostęp do bezpłatnej rehabilitacji i możliwość zakupu wyrobów medycznych (pieluchomajtek i cewników) w nielimitowanej ilości, ale bez zwiększonej kwoty refundacji. Podwyższono również wysokość renty socjalnej o 132,94 zł i zasiłku pielęgnacyjnego o 30 zł. W rezultacie, dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin nie zmieniło się NIC, gdyż kolejek w aptekach nie było i nie ma, pieluchomajtki zdrożały, a środków z PFRON na wypłaty kosztów ich zakupu nie przybyło; co więcej wciąż jest za mało przychodni rehabilitacyjnych oraz wykwalifikowanych fizjoterapeutów i fizjoterapeutek,

którzy chcą w nich pracować. Ponadto tylko nieliczne samorządy (np. Kraków) starają się poprawić sytuację osób z niepełnosprawnościami, którzy i które mieszkają w ich gminach.

Właśnie mija rok od „sejmowego strajku” i jesteśmy w szczególnym roku, roku wyborczym. Niestety, nadal nie ma pomysłu na kompleksowe zmiany, które w sposób przemyślany i trwały poprawiłyby sytuację osób z niepełnosprawnościami w Polsce. Postanowiono więc, że zostanie wprowadzone 500 zł dodatku, którego domagali się strajkujący i strajkujące w roku 2018. Złożona obietnica jest jednak zupełnie nieprecyzyjna: nie wiadomo, kiedy nastąpi wypłata ww. dodatku, jak również komu i na jakiej podstawie będzie on przysługiwał.

Być może, każda osoba z niepełnosprawnością chcąc otrzymać 500 zł dodatku, będzie musiała stanąć ponownie przed zespołem ds. orzecznictwa. Niewykluczone, że będzie tak, jak w przypadku starań o otrzymanie tzw. karty parkingowej. Część osób ponownie weryfikowanych, która nie miała na stałe przyznanego orzeczenia, nagle stała się sprawna i zdrowa.

Co więcej, planowane świadczenie już zaczęło dzielić środowisko osób z niepełnosprawnościami. Są różne pomysły i postulaty dotyczące sposobu jego wypłaty: część osób chce włączenia obiecanego dodatku do renty socjalnej i corocznej waloryzacji tego świadczenia; część uważa, że dodatkowa pomoc należy się tylko osobom najbardziej niesamodzielnym, które nie mogą funkcjonować bez opieki; a jeszcze inna grupa twierdzi, że dodatek powinny otrzymać wszystkie osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności bez względu na dochód. Szkoda, że kolejny już raz zamiast budować rzeczywisty system wsparcia i pomocy dla osób z różnymi niepełnosprawnościami i o różnym potencjale, proponuje się 500 zł, które dla jednych będzie czynnikiem demotywującym w kwestii podejmowania aktywności zawodowej, a dla innych kwotą niezmiennie zbyt małą na pokrycie kosztów niezbędnej opieki i pielęgnacji.



Proponuję, aby Rząd RP zamiast przyznawać kolejne dodatki odważył się jak najszybciej przeprowadzić zapowiadaną od kilku lat reformę orzecznictwa, kierując się zasadą dostrzegania potencjału, który jest w każdym z nas bez względu na niepełnosprawność oraz aby wykorzystał mający się odbyć w roku 2021 Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań i w końcu policzył, ile jest w Polsce jest osób z niepełnosprawnościami, jakie mają one warunki socjalno-bytowe i potrzeby.

Żeby móc skutecznie pomóc osobom z niepełnosprawnościami, a zarazem pośrednio ich opiekunom i opiekunkom, trzeba wiedzieć komu i z jakich powodów trzeba pomóc. W innym przypadku będzie to pseudopomoc, która nie zmieni nic, będzie wyłącznie generowała kosztów. Jeśli pójdziemy w tym kierunku, każda kwota kolejnego dodatku będzie zawsze niewystarczająca, a problemów będzie coraz więcej.

Anna J. Nowak
wolontariuszka, innowatorka, pedagogożka,
działaczka Inicjatywy „Chcemy Całego Życia”

Akcja ewakuacja!

Czyli: #niezostawiamynikogo



Fundacja Polska Bez Barrier zajmuje się dostępnością, rozumianą nie tylko poprzez architekturę, lecz przede wszystkim jako połączone procesy zapewniające komfort, użyteczność i bezpieczeństwo. Podczas rozmów o ewakuacji często powtarzamy, że jesteśmy wielkimi zwolennikami tego, by ludzie nie płonęli.

Dotyczy to oczywiście także osób z niepełnosprawnościami. Zazwyczaj wszyscy się z tym zgadzają, i zazwyczaj na tej zgodzie się kończy. Byłoby wspaniale gdybyśmy potrafili pójść krok dalej. Fajnie byłoby tak na serio pomyśleć o tym, co możemy zrobić dla bezpieczeństwa, ile to będzie kosztowało i czy warto naszym zdaniem ponosić te wydatki. Aczkolwiek możemy poddać się dość powszechnemu przekonaniu, że jakoś to będzie i w razie czego Straż Pożarna sobie poradzi. Możemy też uznać, że lepiej byłoby stać się odpowiedzialnym partnerem dla Strażaków i Strażaczek aktywnie kreując politykę bezpieczeństwa. Procedury, sprzęt, zadawanie właściwych pytań i traktowanie tego wszystkiego poważnie. Poniżej postaram się pomóc w ułożeniu procesu ewakuacji OzN (Osób z Niepełnosprawnością).

Umów się na kawę ze strażaczką lub strażakiem! Ale wcześniej przygotuj się do tej rozmowy i odpowiedz sobie na kilka pytań z listy poniżej:

- Gdzie znajdują się wszystkie wyjścia ewakuacyjne?
- Czy drogi ewakuacyjne są wolne od niepotrzebnych przedmiotów?
- Czy można przebyć drogę ewakuacyjną z wózkiem ewakuacyjnym bez zbędnych opóźnień?
- Czy w budynku jest wystarczająca liczba wózków ewakuacyjnych?
- Gdzie znajdują się wózki ewakuacyjne i czy są to właściwe miejsca?
- Kim są wyznaczone osoby odpowiedzialne za ewakuację?
- Jakie dodatkowe obowiązki mają osoby odpowiedzialne za ewakuację?
- Czy osoby odpowiedzialne za ewakuację wiedzą jakie schorzenia chorują pracownicy, pracownice, podopieczni i podopieczni oraz jakie przeszli i przeszły ostatnio operacje i zabiegi?
- Czy istnieje opracowany plan regularnego szkolenia pracowników?
- Gdzie jest punkt zbiórki?
- Czy wszyscy pracownicy, pracownice, mieszkanki i mieszkańcy wiedzą gdzie znajduje się najbliższe wyjście ewakuacyjne?

Pytanie podstawowe brzmi: kto jest na tyle sprawny, by szybko, zwinnie i płynnie korzystać ze schodów? I czy zawsze jest taki sprawny?

Wózki ewakuacyjne (albo materace dla osób leżących) to sprzęt umożliwiający sprowadzenie (albo niekiedy wprowadzenie) osoby po schodach w bezpieczny sposób. Mogą być przydatne dla:

- ludzi poruszających się na wózkach,
- kobiet w ciąży,
- osób stale przyjmujących leki,
- osób z czasową niepełnosprawnością ruchu,
- seniorów i seniorek.

Kiedy ten sprzęt może być przydatny? Oby nigdy.

A w prawdziwym świecie - kiedy występują:

- pożar lub zadymienie,
- atak terrorystyczny,
- powódź, trzęsienie ziemi,
- brak lub przerwy w dostawie prądu,
- strukturalne uszkodzenia budynków.

Gdzie? O tym dobrze byłoby porozmawiać na wyżej wspomnianej kawie ze strażaczką lub strażakiem, specjalistką lub specjalistą od Administracji lub BHP, i z nami jeśli chcielibyście i chcielibyście nas poznać. Pamiętajcie, że jeden wózek służy tylko jednej osobie. Można przyjąć bardzo ogólne założenia, że:

- jeden wózek ewakuacyjny przeznaczony dla jednej osoby ma znajdować się na każdym piętrze budynku,
- wózki ewakuacyjne powinny być umieszczane w pobliżu miejsc przebywania osób mogących wymagać pomocy lub w pobliżu takich miejsc, jak: toalety z rozwiązaniami dla osób z niepełnosprawnościami, restauracje, sale konferencyjne, galerie publiczne i wyjścia ewakuacyjne.

Wózki ewakuacyjne należą do grupy urządzeń zakwalifikowanych przez Dyrektywę Rady 93/42/EWG z dnia 14 czerwca 1993 r. do kategorii wyrobów medycznych, dlatego też muszą być zgodne z wymaganiami dyrektywy dotyczącej wyrobów medycznych 93/42/EWG z 2002, która wymaga, aby wszystkie takie urządzenia były opatrzone znakiem CE. Wszystkie rozwiązania przeznaczone do ewakuacji osób z niepełnosprawnościami firmy Escape Mobility są produkowane w Europie (główne dostawy z Niemiec i Holandii), a cały sprzęt ewakuacyjny jest produkowany zgodnie z normą ISO 9001 i jest testowany zgodnie z certyfikatem TÜV.

Powyższe informacje mogą wydawać się oczywistościami, lecz ewakuacja ludzi z budynku w nagłych przypadkach jest przewidywalnym wydarzeniem. Jasne i czytelne procedury zapewniają płynną ewakuację. Droga ewakuacyjna oraz wyjścia ewakuacyjne powinny prowadzić najprostszą drogą do miejsc zbiórki.

Ograniczenie zagrożenia!

Osoby pracujące w budynku powinny znać plany ewakuacyjne. Osoby pracujące w budynku powinny być przeszkolone z zakresu działań w sytuacjach wyjątkowych, by zminimalizować ryzyko wypadku.

Zgrany i współpracujący zespół działa lepiej, także w przypadku konieczności ewakuacji.

Bądźmy świadomi i świadome ludzkich potrzeb. Regularnie przeprowadzajmy próbną ewakuację. Regularnie sprawdzajmy sprzęt przeciwpożarowy (gaśnice, węże, koce przeciwpożarowe oraz sprzęt ewakuacyjny). Regularnie sprawdzajmy przepustowość dróg ewakuacyjnych.

Sprawdzone rozwiązania

Zajmujemy się dostępnością. Rozumiemy ją też jako prawo do bezpieczeństwa. Staramy się promować dobre praktyki związane z ewakuacją OzN. Nasz wybór wózków ewakuacyjnych (konkretnego producenta) nie jest przypadkowy, a ostateczna decyzja została poprzedzona rozeznaniem rynku i analizą ofert europejskich firm produkujących sprzęt lokalnie, prowadzących sprzedaż wózków spełniających wymagania UE w tym zakresie.

Zachęcam do kontaktu wszystkie zainteresowane osoby – z chęcią odpowiem na pytania.

Maciej Augustyniak

Fundacja Polska Bez Barier

fundacja@polskabezbarier.org





**Danuta Sałaja, „Rodzinne świętowanie”,
WTZ w Krakowie, I miejsce w kategorii
tkanina i aplikacja, XVI edycja
ogólnopolskiego konkursu plastycznego
„Sztuka Osób Niepełnosprawnych”**

**Zapraszamy na
pokazy filmów oraz
spektakli teatralnych
z audiodeskrypcją
i napisami/tłumaczeniem
dla osób niesłyszących!**

**Szczegółowy program na
[www.facebook.com/
fundacjamililudzie](http://www.facebook.com/fundacjamililudzie)**

kinoteatr dostępny v. 2019

**W repertuarze między innymi:
„Chłopiec z burzy”, „Ciemno,
prawie noc”, „Nowe szaty
króla”, „Kordian”.**



**K-I-N-O
PAŁACOWE**



POZnań*

**Projekt „Kinoteatr Dostępny v.2019”
jest współfinansowany ze środków
budżetu Miasta Poznania**